

Agnieszka Orzechowska-Kowalska...

Czy absolwenci studiów ukierunkowanych na turystykę kulturową są/będą przygotowani do pracy zawodowej w turystyce?

Turystyka Kulturowa nr 6, 50-65

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Gnieźnieńskie Forum Ekspertów Turystyki Kulturowej

Czy absolwenci studiów ukierunkowanych na turystykę kulturową są/będą przygotowani do pracy zawodowej w turystyce?

Pytanie dwudzieste pierwsze:

Pytanie: *dr Izabela Wyszowska, Zakład Kulturowych Podstaw Turystyki, AWF Poznań*
W kontekście rosnącego popytu na inne formy podróży w czasie wolnym, z których wiele mieści się w ramach turystyki kulturowej, a także w obliczu z roku na rok liczniejszej uczelni, oferujących kształcenie w specjalności "turystyka kulturowa" lub definiujących ją jako jeden z wiodących rodzajów turystyki w ramach specjalności chciałabym postawić Państwu następujące, dość rozbudowane pytanie:

Jak oceniacie Państwo aktualne programy studiów oferowanych na uczelniach ukierunkowanych na turystykę kulturową? Czy ich absolwenci w sposób wystarczający są/będą przygotowani do pracy zawodowej w turystyce? Czy będą w stanie spełnić wymagania klientów zainteresowanych tym segmentem oferty? Jakie umiejętności wydają się szczególnie pożądane czy wręcz niezbędne dla absolwentów takiej specjalności? Co należałoby zmienić, zmodyfikować, wprowadzić aby podnieść jakość kształcenia? W zakresie jakich przedmiotów, zagadnień byłoby to konieczne w pierwszej kolejności? Jakie praktyczne warsztaty powinny być oferowane? Jakie niezbędne wymagania należy stawiać w trakcie studiów i "na wyjściu"?"

Odpowiedź: *dr Zygmunt Kruczek, Zakład Geografii Turystyki AWF w Krakowie*

Studia turystyczne w Polsce prowadzone są na ponad 100 uczelniach tak państwowych jak i prywatnych. Różnią się one znacznie pod względem celu kształcenia, modelu absolwenta, konstrukcji programu oraz poziomu edukacji. Kształcenie kadr dla turystyki zapoczątkowano 35 lat temu w powołanych na AWF-ach kierunkach „turystyka i rekreacja”. Ten model studiów aktualnie jest najbardziej popularny, głównym polem kształcenia jest turystyka a program skonstruowany holistycznie. Studenci mają szansę poznania turystyki widzianej z perspektywy zarówno nauk przyrodniczych, humanistycznych, ekonomicznych jak i kultury fizycznej. Na uniwersytetach kierunki turystyczne są najczęściej specjalizacjami na uznanych kierunkach kształcenia takich jak geografia, pedagogika, ekonomia, zarządzanie, rolnictwo, itp. Od roku mamy unikatowy kierunek studiów jakim jest „gospodarka turystyczna” realizowany w Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach, a od 2011 r. w Poznaniu.

Moje doświadczenia dotyczą kształcenia na kierunku „turystyka i rekreacja” w różnych Uczelniach. W większości uczelni niepublicznych jakość kształcenia jest słaba, na co wpływ ma wiele czynników – od naboru studentów zaczynając, poprzez warunki kształcenia i kadre. Poza nielicznymi przypadkami mamy do czynienia tutaj z „fabryką dyplomów”. Na uczelniach państwowych np. AWF, uniwersytetach, tam gdzie istnieje jeszcze duża konkurencja kandydatów i selekcja najlepszych studentów, można podjąć próby przygotowania absolwentów do pracy w organizowaniu i prowadzeniu turystyki kulturowej. Proces specjalizowania się w tym kierunku jest jednak dopiero w punkcie wyjścia.

Zasada studiów 2-stopniowych pozwala na nadanie studium magisterskim (SUM) formy specjalizowania się absolwentów w określonym kierunku. Władze Uczelni tworzą specjalizacje pod potrzeby rynku pracy, dlatego najczęściej wymienia się specjalizowanie się w turystyce międzynarodowej, uzdrowiskowej, przygodowej, hotelarstwie. W mojej Uczelni AWF Kraków stworzono specjalizacje „turystyka przyrodnicza”, podjęte zostały wstępne

działania nad opracowaniem koncepcji specjalizacji „turystyka kulturowa” dla studentów 2-giego roku studiów uzupełniających magisterskich.

W programie studiów 1-szego stopnia tematyka turystyki kulturowej znalazła się w treściach takich przedmiotów jak: historia architektury i sztuki, krajoznawstwo, geografia turystyczna a na 2-gim stopniu w przedmiocie „kulturoznawstwo”. Tworzą one dobra bazę do propozycji przedmiotów, które obejmowały by problematykę zarządzania turystyką kulturową, tworzenia produktów turystyki kulturowej, obsługi imprez turystyki kulturowej (łącznie z pilotażem i przewodnictwem). Przeznaczone na specjalizację około 300 godzin pozwala nie tylko na zajęcia teoretyczne, ale i praktyki w instytucjach zajmujących się turystyką kulturową a uwieńczeniem specjalizacji powinno być napisanie pracy magisterskiej z tej problematyki. Mam nadzieję, że w roku akademickim 2012/2013 taka specjalizacja w AWF Kraków na Wydziale Turystyki i Rekreacji zostanie uruchomiona.

Chciałbym nawiązując do pytania Pani Izabeli Wyszowskiej zwrócić uwagę na niedocenioną rolę zajęć praktycznych, objazdów, warsztatów, praktyk. Studenci turystyki są w sumie mało aktywni w poznawaniu kraju i świata (na zasadzie, że szewc bez butów chodzi), w akademickich formach kształcenia są co prawda ćwiczenia terenowe, wyjazdy, ale polityka oszczędnościowa nie pozwala na atrakcyjną formę ich realizacji. Na pocieszenie mogę dodać, że odpowiednia praca nauczycieli z młodzieżą pozwala na sfinansowanie przez zainteresowanych wartościowych wyjazdów. Od wielu lat np. ćwiczenia terenowe z historii architektury i sztuki oraz krajoznawstwa połączone w jeden blok pozwalają na organizację wyjazdów w Europie Środkowej (Wilno, Lwów, Praga, Berlin, Podlasie, Bawaria, itp.) całkowicie finansowanych z kieszeni studentów. Ćwiczenia takie są również szkołą zarówno organizacji jak i obsługi turystyki kulturowej i szansą na zainteresowanie studentów specjalizacją w tym zakresie.

Odpowiedź: dr Marek Nowacki, AWF Poznań

Nie potrafię ocenić jakości programów specjalności turystyka kulturowa, ponieważ ich dokładnie nie znam. Prawdopodobnie jednak, nie są realizowane dwa ważne, według mnie, przedmioty: interpretacja dziedzictwa (kulturowego) oraz zarządzanie atrakcjami (kulturowymi).

Pierwszy z nich (interpretacja) obejmuje wiedzę i umiejętności z zakresu technik i metod interpretacji dziedzictwa: jak skonstruować prelekcję, jak skonstruować narrację podczas oprowadzania, projektowanie tablic i paneli interpretacyjnych, folderów, interpretacja w mass mediach, ekspozycje, szlaki tematyczne, formy żywej interpretacji. Tworzenie planu interpretacji dziedzictwa dla regionu. Umiejętność oceny efektywności programów interpretacji.

Drugi (zarządzanie atrakcjami), obejmuje specyfikę i różnorodność atrakcji turystycznych, sposoby kształtowania produktu atrakcji, umiejętność oceny jakości produktu, metody badań w atrakcjach turystycznych oraz opracowywania projektów rozwoju atrakcji turystycznych. Ponadto, zarządzanie ruchem zwiedzających, promocja i rozwój atrakcji.

Oba przedmioty mają bardzo bogatą literaturę (zwłaszcza angielskojęzyczną) jednak, mam wrażenie, cieszą się bardzo niskim zainteresowaniem w naszym kraju.

Odpowiedź: dr Jacek Borzyszkowski, Politechnika Koszalińska

Przede wszystkim warto zwrócić uwagę, że turystyka kulturowa staje się popularnym przedmiotem kształcenia na wielu specjalności i kierunkach studiów. Nie można bowiem problematyki tej utożsamiać jedynie z kierunkiem Turystyka i rekreacja (zainteresowanych odsyłam do raportu A. Mikosa v. Rohrscheidt pt. „Studia turystyki kulturowej na polskich uczelniach – 2010”, „Turystyka Kulturowa” nr 9/2010). Warto wskazać, że turystyka kulturowa jest również przedmiotem specjalności chociażby na kierunku Kulturoznawstwo.

Obecne siatki często mają charakter dość ogólny. Przykładowe przedmioty realizowane w ramach specjalności „turystyka kulturowa” na kierunku Turystyka i rekreacja to m. in. Antropologia kulturowa, Dziedzictwo kulturowe, Instytucje kultury i media w turystyce, Miasto jako obiekt turystyczny, Propedeutyka turystyki kulturowej, Szlaki kulturowe.

Wydaje się, że badany problem jest stosunkowo słabo wyeksponowany w programach studiów na wyższych uczelniach. Często jest on po prostu „mało wyrazisty” i zbyt ogólny. Osobnym problemem staje się kwestia zajęć o charakterze czysto praktycznych. Osobiście popieram starania niektórych uczelni, mające na celu urozmaicenie treści programowych o różne praktyczne i przydatne aspekty związane z turystyką kulturową, np. Trening menedżera kultury i turystyki, Internet w kulturze/sztuce i turystyce, Zarządzanie kadrami w jednostkach kultury/sztuki, Marketing i organizacja wydarzeń (na przykładzie specjalności „Zarządzanie w kulturze, sztuce i turystyce kulturowej” w ramach kierunku Zarządzanie w Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach).

Jednocześnie zgadam się z opinią dr. Z. Kruczka, który stwierdza, że w większości uczelni niepublicznych jakość kształcenia jest słaba. Tym samym należy zadbać o jej poprawę nie tylko w ramach treści z zakresu turystyki kulturowej, ale ogólnych zagadnień z zakresu turystyki. Należy podkreślić kwestię specjalizacji w ramach kształcenia. Dlatego też warto zwrócić uwagę na zagadnienia bardziej szczegółowe, chociażby z zakresu eventów, turystyki eventowej, czy zarządzania eventami. To jeden z przykładów, który w najbliższym czasie powinien stać się przedmiotem szerszego zainteresowania w zakresie kształcenia specjalistów, m. in. z zakresu turystyki. Przykłady uczelni zagranicznych wskazują, że problemy turystyki kulturowej mogą być przedmiotem innych form analiz. Przykładowo, przy University of Central Lancashire (Wielka Brytania) działa specjalne forum poświęcone tzw. Dark Tourism.

Można szacować, że najbliższe lata przyczynią się do bardziej intensywnego rozwoju turystyki kulturowej jako specjalności. Prawdziwy „boom” na turystykę kulturową może będzie porównywalny do obecnego zainteresowania turystyką biznesową czy turystyką uzdrowiskową, wellness & spa. Tym samym można zakładać, że w poszczególnych przypadkach studia (czy specjalności) w zakresie turystyki kulturowej będą uwzględniały współczesne problemy rozwoju tej formy turystyki, co przyczyni się do ustalania programów kształcenia adekwatnych do potrzeb rynku turystycznego.

Odpowiedź: dr Armin Mikos v. Rohrscheidt, KulTour.pl Poznań/GWSHM Gniezno

Kwestia podniesiona przez naszą Koleżankę wydaje mi się szczególnie istotna w czasie, kiedy zgodnie z nową ustawą „Prawo o szkolnictwie wyższym” programy studiów będą kształtowane swobodnie przez poszczególne uczelnie. Jest to dla wielu z nich wielka szansa, a jednocześnie ciekawa perspektywa elastycznych programów edukacyjnych. Niemniej niesie ona z sobą także poważne zagrożenia. Czym to grozi, jest jasne dla każdego zorientowanego w problematyce kształcenia akademickiego w naszym kraju. Otóż może stać się tak, że w większości miejsc swoboda kształtowania programów studiów wcale nie przyczyni się do stworzenia lepszego „produktu edukacyjnego” i tym samym pojawienia się lepiej przygotowanych kadr dla gospodarki, w tym dla rozwijających się nowych poszczególnych sektorów usług, także turystycznych. Będzie inaczej: otóż wbrew (naiwnym?) nadziejom ustawodawcy ten świetny instrument zostanie tam wykorzystany tylko w jednym celu i z korzyścią tylko dla jednej grupy beneficjentów: oferentów usług edukacyjnych. Może się skończyć na niezwykle atrakcyjnych „opakowaniach”, programach rojących się od prawdziwie ponętnych „przedmiotów marzeń”, kuszących aktualnie modnymi tematami i gwarantujących naukę przyjemną i bez stresu (wymagań?) - wydaje się to zagrożeniem aktualnym zwłaszcza w uczelniach prywatnych, walczących o określoną grupę studiujących. Inne zagrożenie może pojawić się w uczelniach państwowych: w sytuacji posiadania zupełnej niemal wolności w zakresie doboru programów, będą one dopasowywane do specjalności i

rzeczywistej wiedzy aktualnych pracowników naukowych, żeby zapewnić im pensum zajęć. W skrajnych przypadkach (a znam takie przypadki !) będą one konstruowane nawet „pod” poszczególnych członków senatów i rad wydziałów, żeby zapewnić ich poparcie podczas debaty i głosowania nad przyjęciem programu. W efekcie – w obu przypadkach - absolwenci studiów nie otrzymają tego, co w istocie jest potrzebne w realnie istniejącym sektorze usług. W odniesieniu do naszego „podwórka” i do tematu niniejszej dyskusji - absolwenci bardzo wielu uczelni będą już niedługo w jeszcze mniejszym stopniu niż dziś (lub w ogóle nie będą) przygotowani do wykonywania zawodu w coraz bardziej wymagającej branży turystycznej.

Dlatego tym wszystkim kierującym uczelniami i wydziałami (a wierzę, że tacy jeszcze są), którym nie chodzi wyłącznie o przyciągnięcie możliwie największej liczby konsumentów swojej oferty edukacyjnej warto przedłożyć konkretne „ratio studiorum”, które mogłoby stać się **uznanym standardem**, a przynajmniej dobrze uzasadnioną bazą wyjściową dla konstrukcji własnych programów. Te z kolei powinny - w mojej opinii - spełniać cztery podstawowe warunki.

Po pierwsze - nazwę to **postulatem niezbędnej podstawy** (w kontekście pozostałych treści i ambitniejszych wymagań aż się tu prosi jędrne klasyczne określenie: „positis ponendis”) - muszą to być programy zawierające solidną wiedzę podstawową, bez której nie można mówić o przygotowaniu do żadnego zawodu. Nie może na przykład absolwent studiów turystycznych nie wiedzieć, na czym polega istota produktu turystycznego, nie może nie znać niezbędnych elementów usług, ale także nie wolno mu być ignorantem w dziedzinie geografii turystycznej, albo najważniejszych aktów prawnych obowiązujących w turystyce. W zakresie turystyki kulturowej – nie może być ignorantem w dziedzinie szeroko pojętej kultury, choć oczywiście nie musi być specjalistą w jej rozlicznych poszczególnych dziedzinach, o czym poniżej.

Po drugie, programy powinny uwzględniać regionalną specyfikę potrzeb turystyki i odpowiadających im produktów (**ukierunkowanie podażowo-popytowe**). W większości przypadków nie chodzi przecież o wykształcenie kadry dla wymaganego „globalnego” pracodawcy - co zresztą w obliczu rozwarstwienia potrzeb byłoby zapewne niemożliwe na satysfakcjonującym poziomie - tylko o przygotowanie kompetentnych ludzi do pracy na własnym terenie. Programy studiów muszą zatem uwzględniać istniejące zasoby dla turystyki (kulturowej) na terenie własnego kraju i (szczególnie) regionu oraz odpowiadające im formy turystyki. Powinny się w nich zawierać analizy dotyczące działania realnych produktów na własnym terenie i rozwiązań stosowanych gdzie indziej przy podobnych typach zasobów i w porównywalnych atrakcjach. Z kolei tworzone specjalności powinny uwzględniać potrzeby lokalnego rynku (czy potrzebna jest dana specjalność, jeśli na przykład nie ma naprawdę znaczących i dobrze promowanych walorów w terenie, a kilkanaście istniejących na danym obszarze biur podróży posiada niemal wyłącznie ofertę wyjazdową?).

Po trzecie, programy studiów turystyki, w tym oczywiście turystyki kulturowej muszą być adekwatne do rozpoznanych aktualnych potrzeb branży turystycznej, muszą orientować się na trendy popytowe, tak, by absolwenci umieli konstruować konkretne produkty i realizować usługi odpowiadające na rzeczywiste potrzeby. Myślę, że można to określić jako **postulat efektywności** programu edukacyjnego, bo przecież w rezultacie takie ukształtowanie programu ma umożliwić osiągnięcie rzeczywistego „produktu edukacyjnego”, satysfakcjonującego zarówno pracodawcę, jak i klienta (ostatecznego konsumenta usług). Zawiera się w tym postulacie oczywiście także wyraźne wymaganie uwzględniania różnych typów zajęć, by przygotować absolwenta nie tylko jako profesjonalistę „wiedzącego”, ale także jako posiadającego szereg doświadczeń praktyka „umiejącego” wykonywać konkretne zadania, kreatywnego w sferze konstrukcji i elastycznego w realizacji.

Po czwarte – programy muszą być **realistyczne**. Oznacza to nie tylko unikanie pustych obietnic (czegoż to nie przeczytamy w tzw. profilach absolwentów, kreowanych przez działy PR rozmaitych uczelni! - a jak się to ma do rzeczywistych umiejętności uzyskiwanych przez

ich absolwentów?). Chodzi również o takie skrojenie programu, by gwarantował on odbiorcy usługi edukacyjnej (studentowi) wszystko to, co potrzebne w ramach tego, co możliwe. Możliwe, czyli leżące w zasięgu tak pod względem lokalizacji (np. praktyki i zajęcia terenowe w miejscach, które po pierwsze - mogą je naprawdę zapewnić, po drugie - gdzie można się naprawdę czegoś nauczyć, po trzecie - gdzie student będzie w stanie fizycznie się znaleźć i będzie go na to stać), jak i pod względem opłacalności dla uczelni: a więc nie świetna praktyka na Zachodnim Wybrzeżu USA dla trójki wybranych – najlepszych czy najbardziej majątnych? - studentów, albo wyjazd szkoleniowy do Indii dla dziesiątki takich samych, ale gwarancja solidnej praktyki i porządnie przygotowanych wycieczek szkoleniowych z kompetentnymi prowadzącymi albo ćwiczeń terenowych dla WSZYSTKICH. Ostatecznie przecież wszyscy mają otrzymać dyplom, który ma potwierdzać ich rzeczywiste przygotowanie.

Usiłując na potrzeby analizowanej kwestii usystematyzować refleksję o bardziej szczegółowym charakterze, korzystałem z własnego zarówno teoretycznego (badania i dydaktyka) jak i praktycznego (prowadzenie biura podróży, usługi lokalne) doświadczenia w dziedzinie turystyki kulturowej. W rezultacie próbowałem poukładać pewien ciąg postulatów na temat struktury programów i koniecznych moim zdaniem elementów programowych w trzech grupach. Pierwsza z nich obejmuje podstawowe treści programowe, druga odnosi się do nie mniej istotnych form przekazu i odbioru wiedzy i doświadczenia, trzecia: do pożądanych zestawów elementów przygotowania dla uzyskania niezbędnych kompetencji „na wyjściu” (z systemu edukacyjnego) dla poszczególnych profili zawodowych absolwentów które – moim zdaniem – będą najbardziej poszukiwane na polskim rynku usług w sektorze turystyki kulturowej w ciągu najbliższych lat. Oczywiście nie roszczę sobie pretensji do wyczerpania tematu. Myślę, że to właśnie dyskusja w gronie ekspertów, wśród których są dydaktycy i praktycy pozwoli uzupełnić ten swoisty katalog.

I. Treści bazowych programów studiów z zakresu turystyki kulturowej (propozycja).

Jak już widać z samego podtytułu, nie chodzi o komplet zagadnień. Umieściłem tu natomiast szereg tzw. oczywistości czyli treści, bez których nie wyobrażam sobie studiów w interesującej nas specjalności. Jeszcze jedno uściślenie: oczywiście niniejszy spis dotyczy całości studiów a nie tylko oferowanych tu i ówdzie ostatnich dwóch semestrów, traktowanych jako wybrana specjalność. Zatem, jeśli jakiś przedmiot znajdzie się w ramach wcześniejszych semestrów a wybór specjalności „turystyka kulturowa” nastąpi już po jego zaliczeniu przez studenta, nie widzę problemu, pod warunkiem, że zaliczenie tego przedmiotu będzie udokumentowane. I jeszcze jedno istotne stwierdzenie na początku: poniższy katalog został zestawiony przy założeniu, że studium turystyki kulturowej nie może być tylko kolejnym „chwytliwym” odgałęzieniem w ramach czy to turystyki, czy to kulturoznawstwa, ale musi być naprawdę interdyscyplinarne. Inaczej nie przygotowuje kompetentnego absolwenta. W skład poważnego programu takiego studium, obok szeregu innych propozycji, muszą moim zdaniem wchodzić następujące przedmioty (nazwy proszę traktować roboczo, ważne są treści przekazywane):

- **Wybrane elementy ekonomii.** Turystyka jest częścią gospodarki, o czym wydają się zapominać niektórzy konstruujący programy studiów turystyki, szczególnie w ramach wydziałów humanistycznych. Jednak zdecydowanie nie wszystko to, czego się aktualnie uczy na studiach ukierunkowanych na zarządzanie turystyką na uczelniach ekonomicznych musi być treścią specjalności turystyka kulturowa. Najważniejsze wydają się tu elementy związane z funkcjonowaniem przedsiębiorstw, w tym kwestie prawa gospodarczego, planowania i prowadzenia działalności firmy (w tym sporządzania strategii, oraz planowania finansowego), elementy rachunkowości przydatne w turystyce, wiedza o zarządzaniu produktami typowymi dla turystyki, elementy zarządzania przedsiębiorstwem i PR w turystyce, w tym zagadnienia

promocji i reklamy oraz form dystrybucji produktów. Być może niektóre z wymienionych tu przedmiotów można realizować w dwóch różnych zakresach: w wersji rozszerzonej i z obowiązkowymi ćwiczeniami (a może uzupełnionej o inne, np. elementy zarządzania instytucjami kulturalnymi) w ramach konkretnej specjalizacji np. dla pracowników biur podróży i menedżerów zajmujących się turystycznym aspektem działalności instytucji kulturalnych, a w zakresie ograniczonym dla osób wybierających obsługę ruchu turystycznego i zawody z nią związane (np. pilotaż i przewodnictwo, animację w turystyce).

- **Wiedza o turystyce** (nie funkcjonująca w Polsce oficjalnie jako gałąź nauki). Jej niezbędnymi elementami muszą być geografia turystyczna (w przypadku studiującego turystykę kulturową dodatkowo uzupełniona, o czym niżej), teoria produktu turystycznego (w tym jego istota, elementy i tworzenie oraz dystrybucja), wiedza o organizacji różnych form podróży turystycznej i funkcjonowaniu biur podróży wraz z ich najczęstszymi typami ofert, organizacja czasu wolnego, w tym wiedza o rekreacji i jej typach (w przypadku turystyki kulturowej niekoniecznie rozbudowana tak bardzo jak na specjalności rekreacja w AWF-ach).
- **Elementy psychologii i socjologii** (w tym socjologii czasu wolnego i psychologii grupy), wiedza konieczna do prawidłowego funkcjonowania jako lider krótkotrwale złożonej grupy ludzi w ramach ich czasu wolnego. Ćwiczenia do tego przedmiotu powinny obejmować także symulacje i gry bazujące na realnych doświadczeniach i typowych sytuacjach w turystyce.
- **Metodyka** (nazwijmy ją tutaj: turystyczna) rozdzielająca się w specjalnościach na konkretne metodyki zawodowe (przewodnictwo, pilotaż, animacja imprez). Ta paleta zagadnień musi obejmować interpretację dziedzictwa (ma rację dr Nowacki, że jest ona bardzo niedoceniana w aktualnych programach), w tym koniecznie umiejętność konstrukcji i realizacji nowoczesnych sposobów oprowadzania i animacji w trakcie zwiedzania.
- W przypadku turystyki kulturowej elementem sine qua non jest podstawowa **wiedza o kulturze**. Pod terminem „podstawowa” rozumiem tutaj wiedzę stosunkowo rozgałęzioną, a niekoniecznie pogłębianą. Powinna ona odnosić się nie tylko do dziejów kultury i jej poszczególnych dyscyplin (jak sztuka, architektura, muzyka, literatura, teatr, ale także film, nowoczesne sztuki audiowizualne i inne), ale także do sposobów dzisiejszych dystrybucji kultury jak wystawy, różnorodne eventy. W odniesieniu do danego regionu: wiedza o jego konkretnej tożsamości kulturowej, w tym unikatowych elementach dziedzictwa materialnego i niematerialnego, miejscach, postaciach, dziełach, produktach (np. kulinarnych) i wydarzeniach oraz atrakcjach eksploatujących je.
- **Ogólna wiedza humanistyczna**, potrzebna absolwentom turystyki kulturowej w zakresie znacznie szerszym niż w przypadku pozostałych studiujących turystykę. Dotyczy to w szczególności: historii europejskiej, historii Polski i własnego regionu, elementów wiedzy o strukturze i sytuacji politycznej i społecznej, elementów etnografii, religioznawstwa, a także wybranych elementów innych dyscyplin (np. wiedzy o muzyce).
- Wiedza o **formach i destynacjach turystyki kulturowej**, w tym w zakresie rozszerzonym o tych formach, dla których istnieje duży potencjał we własnym regionie oraz o formach i destynacjach, na które aktualnie istnieje większy popyt „wyjazdowy”. Przykładowo w jednym regionie, np., na Śląsku znacznie szerszy będzie musiał być zakres wiedzy o turystyce industrialnej, w innym, np. w uczelni działającej w Częstochowie czy w Małopolsce, o turystyce religijnej i pielgrzymkowej, w wielkowiejskiej uczelni należałoby rozszerzyć zakres nauczania turystyki miejskiej i eventowej, wreszcie na przykład w uczelni funkcjonującej w

Gnieźnie (czyli w sercu Szlaku Piastowskiego) więcej czasu trzeba poświęcić turystyce dziedzictwa kulturowego i żywej historii.

- **Znajomość języków obcych.** W mało której branży jest ona tak istotna jak w turystyce i w mało której dziedzinie zatrudnienia powinna ona być na tak wysokim poziomie. Niestety, poza wielkimi miastami, generalny poziom znajomości języków wśród polskiej kadry obsługi turystycznej nadal pozostawia wiele do życzenia. Natomiast poziom lektoratów językowych (a może wymagań?) na naszych uczelniach z różnych powodów nie umożliwia nauczania się języków w takim zakresie. Niezbędnym minimum powinno być takie zbudowanie programu i wymagań, by osiągnąć u absolwenta zaawansowaną znajomość języka angielskiego oraz zaawansowaną (a w przypadku pilotów i przewodników biegłą, bliską perfekcyjną) znajomość języka kraju docelowego lub grup docelowych (np. niemieckiego, rosyjskiego, hiszpańskiego). W przypadku osób pracujących w informacji turystycznej obok angielskiego byłaby pożądana zaawansowana znajomość języka najczęściej pojawiających się na danym terenie turystów (czyli: niemieckiego, rosyjskiego, w niektórych przygranicznych rejonach np. czeskiego, ukraińskiego lub słowackiego).

Ponadto, jeśli chcemy mieć absolwentów przygotowanych do konkretnych wyzwań, to w zależności od kierunku (np. kształcąc pilotów, obsługujących turystów polskich za granicą i obcych w Polsce) warto pamiętać także o zagadnieniach związanych z inkulturacją: pilot wycieczek kulturowych powinien być w możliwie najwyższym stopniu pośrednikiem kulturowym. Szerzej na ten temat wypowiadałem się w forum (TK Nr 12/2010) i nadal w całości podtrzymuję tę opinię.

Studiowanie turystyki kulturowej uważam za możliwe w kilku różnych trybach. Pierwszym z nich jest specjalność realizowana na czterosemestralnych uzupełniających studiach magisterskich na podbudowie trzyletnich studiów turystyki, kulturoznawstwa, albo nauk ekonomicznych (co umożliwiłoby wcześniejsze zaliczenie znacznej części przedmiotów z zakresu tych nauk i dało możliwość realizacji pozostałych w odpowiednim wymiarze i bez niepotrzebnego nawarstwienia, z czasem na praktyki). Drugim jest trzyletnie studium licencjackie tylko samej turystyki kulturowej – jest o okres wystarczający do realizacji wyżej wymienionych treści przynajmniej w zakresie potrzebnym dla obsługi ruchu turystycznego, w tym pilotażu lub przewodnictwa, pracy w biurach oraz informacji turystycznej i animacji (niekoniecznie już do zarządzania turystyką). Można też sobie wyobrazić studium podyplomowe turystyki kulturowej, ale po pierwsze na podbudowie wymienionych wyżej studiów z zakresu turystyki lub kulturoznawstwa (a może też nauk społecznych lub ekonomicznych) a po drugie raczej dłuższe niż dwa semestry: trudno bowiem byłoby zrealizować je w przeciągu tak krótkiego czasu.

II. Przekaz treści (formy)

Zagadnienia teoretyczne: w ramach studium turystyki kulturowej może być przekazywana m. in. w formie wykładów, jednak ze względu na specyfiką przedmiotu każdy taki wykład powinien być połączony z elementami konwersatorium (dyskusji), w razie potrzeby ze zobowiązaniem wyznaczonych studentów do przygotowania się do niej (obejmującego lekturę własną). Do wszystkich wykładów, a już na pewno do kierunkowo najważniejszych należałoby dołączyć skoordynowane z nimi czasowo ćwiczenia z analizą „case studies”. Bez tego elementu czysto teoretyczna wiedza w interesującej nas dziedzinie „przepada” natychmiast po egzaminie. W przypadku przedmiotów „turystycznych” siatka ćwiczeń towarzyszących wykładom musi przy tym - oprócz analiz i tworzenia albo modyfikacji modeli - uwzględniać także konkretne działania zespołowe prowadzone na konkretnych produktach odniesionych do miejsc, tematów i eventów.

Doświadczenie i praktyczne umiejętności. Na przedmiotowym kierunku studiów nie jest w stanie ich zastąpić. Dlatego konieczne są *ćwiczenia terenowe* w dużej liczbie,

obejmujące odwiedziyny możliwie wielu miejsc i koniecznie nie tylko w Polsce (uczyć musimy się też od innych). Celami znaczącej części wyjazdów powinny być regiony, miejsca i obiekty gdzie funkcjonuje dobrze zorganizowana oferta turystyczno-kulturowa z oczywistym założeniem by uczyć się na dobrych wzorcach. Co do częstotliwości wyjazdów szkoleniowych - jakkolwiek by to zabrzmiało w uszach odpowiedzialnych za kalkulację kosztów oferty, motto studiów turystyki kulturowej wydaje się oczywiste: „Jeździć! - Nie ma specjalisty od turystyki bez wypraw turystycznych”. Część tych wyjazdów powinna się odbyć w ramach obowiązkowego programu uczelni pod kierunkiem wykładowców lub kierowników ćwiczeń. Natomiast inną część student, po zatwierdzeniu programu wyjazdów przez kierownika specjalności i otrzymaniu zestawu zadań do realizacji w trakcie takich wyjazdów mógłby odbyć w ramach praktyk we współpracującym z uczelnią biurze podróży lub nawet w zakresie prywatnym wówczas jednak zestaw zadań powinien gwarantować faktyczne odbycie podróży i odwiedzenie ustalonych miejsc.

Prawdziwe, to jest weryfikowane przez opiekunów **praktyki** powinny mieć miejsce nie tylko w biurach podróży, ale także w muzeach, w zespołach organizacji eventów kulturalnych, w ramach wypraw grupowych jako pomocnicy pilotów ds. organizacji.

Nauczanie języków powinno zapewnić bardzo wysoki poziom skutecznej komunikacji - a w przypadku przewodników i pilotów: odpowiednio rozbudowane rejestry słownictwa i płynność przekazu. Nie zapewnią jej lektoraty w dzisiejszym kształcie, dlatego należałoby zastanowić się nad ich zniesieniem na uczelni i wprowadzeniem w zamian wymagania określonych certyfikatów np., jako warunku ukończenia 4 semestru. Kursy przygotowujące mogą być oferowane w strukturach uczelni ale ich wykonawcami mogłyby być wyspecjalizowane szkoły językowe. Potem na tej bazie (jednolitej dla całej grupy studenckiej) można oferować kursy w zakresie bardziej szczegółowych umiejętności, opracowane dokładnie według założeń profilu danej specjalności (informacja, marketing, pilotaż, przewodnictwo) i kończące się standardowym i obowiązującym wszystkich zaliczeniem.

Kadra dydaktyczna. Jeśli studia turystyki kulturowej mają osiągnąć poziom profesjonalnego przygotowania, to nie mogą one być realizowane z udziałem dyletantów, nawet posiadających tytuły naukowe. Tak, jak już to raz artykułowałem w innym miejscu, jestem głęboko przekonany, że

poszczególne przedmioty mogą być powierzane tylko rzeczywistym specjalistom, najlepiej badaczom (z dorobkiem!) oraz praktykom (a udokumentowaną działalnością) danej dziedziny, a należy zdecydowanie odsuwać od nich tzw. specjalistów od wszystkiego znanych z uczenia rzeczy, o których nie mają pojęcia. W kwestii relacji badaczy do praktyków: trudno mi sobie wyobrazić dobrze przygotowujące do zawodu studium turystyki (jakiegokolwiek, a co dopiero kulturowej), w którym wśród prowadzących wykłady i ćwiczenia są jedynie albo prawie wyłącznie etatowi pracownicy uczelni. Nawet na najwyższych piętach naszych uczelni pora zrozumieć wreszcie fakt, że turystyka to nie matematyka teoretyczna. Nie szkolimy przecież kolejnego pokolenia teoretycznych znawców zagadnień, tylko ludzi dla konkretnej dziedziny gospodarki. Sądzę, że proporcja jeden do jednego powinna być absolutnym minimum, lekka przewaga praktyków także jest do wyobrażenia. Być może przez to ktoś będzie miał mniejsze pensum, a ktoś nawet nie otrzyma zajęć na nowym kierunku, jednak takie „ofiary” trzeba ponosić zawsze, gdy celem nadrzędnym jest efekt edukacyjny, a nie utrzymanie struktury uczelni czy wydziału, która wszystkim się podoba.

III. Zawodowe „know-how” - w zależności od wybranego kierunku.

Należy przewidywać, że najpopularniejszymi funkcjami (zawodami) w zakresie organizacji i realizacji turystyki kulturowej w naszym kraju będą w najbliższych latach: pracownik lokalnej lub obszarowej informacji turystycznej (w szczególności w miejscach i regionach z dominacją walorów o charakterze antropogenicznym), pracownik lub kierownik

wyspecjalizowanego biura podróży (w turystyce kulturowej), menedżer instytucji (placówki) kulturalnej ds. organizacji oferty turystycznej i obsługi turystyki, pilot wypraw kulturowych, wreszcie przewodnicy: obiektowy, miejski lub terenowy (regionalny) a także szlakowy (tematyczny). [W tej ostatniej kwestii mały ekskurs: obserwując coraz większy popyt na konkretne tematy jako treść programów wyjazdów grup turystycznych, w tym kontekście już 3 lata temu zgłaszałem -w publikacji poświęconej turystyce kulturowej (2008), jak na razie bez echa a potem do ministerstwa w formie postulatu - potrzebę prawnego umożliwienia uzyskiwania uprawnień przewodników na teren całego kraju w odniesieniu do tematów, np. turystyki etnicznej - śladami Żydów czy Niemców - turystyki biograficznej, militarnej i innych form)]. W myśl postulatu określonego powyżej jako popytowo-podażowy wydaje się zatem, że to dla tych konkretnych potrzeb powinno się w pierwszym rzędzie kształcić kadry.

Sadzę, że kwestię sformułowania konkretnej listy zajęć dla grupy **zarządzających** turystycznym aspektem działalności instytucji mogą bardziej kompetentnie rozpatrzeć ci z naszego grona, którzy zajmują się tym na co dzień w swojej pracy badawczej, a których tym samym pozwalam sobie wywołać do tablicy. Na pewno muszą one obejmować zarówno wiedzę dotyczącą dziedziny reprezentowanej przez dany typ obiektów (np. muzeów, obiektów zabytkowych) jak też stacjonarnej organizacji usług turystycznych wraz z szeregiem praktycznych doświadczeń pozyskiwanych w przynajmniej kilku obiektach w różnych miejscach, najlepiej nie tylko na terenie kraju.

Stosunkowo łatwo jest określić, jaki zakres wiedzy ponad program podstawowy powinni uzyskać **pracownicy informacji turystycznej**: powinni wiedzieć możliwie najwięcej o swoim terenie, w tym w szczególności o jego historii i dziedzictwie kulturowym, o istniejących tam walorach i atrakcjach (ciekawych z punktu widzenia różnych grup turystów), o regularnych eventach, dodatkowych ofertach animacji czasu wolnego, powinni znać aktualną literaturę na temat swojego terenu i posiadać umiejętności przekazania tej wiedzy w możliwie atrakcyjny sposób, zachęcający do skorzystania z oferty. Powinni umieć obsługiwać bazy danych obiektów infrastruktury turystycznej i rozmaitych usług dla turystów oraz sprawnie budować pakiety usług na zamówienie. W kontekście wymienionej wyżej umiejętności przekazu i budzenia zainteresowania turystów - zapewne dobrze by było, aby posiadali oni także po prostu uprawnienia przewodnika turystycznego po swoim terenie - ich program studium mógłby zawierać treści szkolenia przewodnickiego.

Animator turystyki kulturowej – jego szkolenie może zawierać treści odnoszące się do struktury i sposobów realizacji imprez typu incentive, a także rodzajów i organizacji eventów kulturalnych (jak festiwali, inscenizacji historycznych, festynów, zlotów, nocy muzealnych itd.) i mikroeventów turystycznych (jak pokazów i prezentacji, tematycznych gier terenowych i innych). Absolwent takiej specjalności mógłby być rodzajem kreatora lub/i menedżera nowoczesnych usług turystycznych w ramach miejscowości, obiektu lub nawet szlaku kulturowego.

Program kształcenia przewodników. Generalnie w tej kwestii istnieje przymus korzystania z obowiązujących programów, stanowiących załączniki do rozporządzeń. Jednak nie trzeba się do nich ograniczać, a przede wszystkim należy zawarte w nich siatki godzinowe interpretować w duchu przekazywania wiedzy na „jutro”, a nie na „wczoraj”. Zatem: interpretacja dziedzictwa z uwzględnieniem nowszych i dobrze przyjmowanych przez turystów metod, umiejętność stosowania np. sylabusów miejsc (o których szeroko pisałem w osobnym miejscu), uwzględnianie alternatywnych form przewodnictwa - jak zwiedzania fabularyzowane, gry miejskie i inne).

Program kształcenia pilotów wycieczek kulturowych. I w tym zakresie istnieją obowiązkowe programy. Szkolenie w ramach studium powinno je uzupełnić przede wszystkim o obowiązkowy udział studentów jako praktykantów w wyprawach grupowych pod opieką doświadczonych pilotów. Do wyboru w trakcie ostatniego semestru (lub ewentualnie w charakterze propozycji studium podyplomowego) powinna istnieć także

możliwość dodatkowej specjalizacji pilota w poszczególnych formach lub zakresach tematycznych turystyki kulturowej. Ten element uczelnie mogłyby zorganizować wspólnie, rozdzielając oferty zajęć (kursów) między siebie w zależności od dominującego w danym regionie potencjału turystycznego. Przykładowo: uczelnie na Śląsku proponowałyby szkolenie pilotów dla turystyki industrialnej a inna, funkcjonująca na terenie z dużym nasyceniem obiektów wojskowych i związanych z wojną - militarnej. W ten sposób doszłoby do jakiejś formy podziału rynku edukacyjnego bez elementów konkurencji, a za to z elementami współpracy, do której każdy wnosi to, do czego ma bliżej lub co ma lepiej przygotowane niż inni - co kolei dobrze przysłużyłoby się finalnemu produktowi edukacyjnemu. Uczelnie mogłyby w tej kwestii powołać rodzaj sieci (giełdy?) współpracy i po porozumieniu co do każdej konkretnej wymiany (osoba za osobę?) między sobą zawierać umowy i na ich podstawie świadczyć wzajemnie takie kursy dla swoich studentów/absolwentów - to od razu mogłyby powiększyć rynek popytu na ich usługi na teren całego kraju. Ponadto, jako rodzaj kulturowego upgrade'u - uczelnie mogłyby w ramach sieci współpracy szkół turystycznych proponować swoim studentom lub absolwentom okazje do „inkulturacji” w najczęstszych krajach docelowych polskich turystów. To mogłyby się dokonać w ramach podobnej współpracy z uczelniami zagranicznymi: wymiana studentów może obniżyć koszty i dla uczelni, i dla nich samych. Nie mam tu na myśli od razu kontynentalnych programów typu „Erasmus”, a tylko wymiany w małej skali i zgodnie ze stwierdzonym zapotrzebowaniem w danym roku akademickim. I tak na przykład: konkretny pilot (kandydat) wypraw kulturowych dla Amerykanów w Polsce wymienia się na jeden semestr miejscem studiów z chętnym do zdobycia specjalności pilota dla Polaków w USA (przecież niedługo będzie takich turystów znacznie więcej, a chcemy kształcić dla „jutra”). W takim kontekście czekającego nas rozwoju jedna z uczelni może pokusić się o wymianę z Indiami (?) inna z Chinami (?) Japonią(?) Meksykiem (?) czy Południową Afryką (?). Oczywiście jest, że z uwagi na nadal ograniczony poziom popularności Polski jako destynacji turystyki kulturowej nie zawsze będzie aż tylu chętnych do współpracy w wymienionych czy innych interesujących nas krajach, ale już z uczelniami w niektórych państwach, które posiadają z Polską jakiś parytet wyjazdów (jak Niemcy, Litwa, Ukraina, trochę Rosja, powoli Francja czy Hiszpania) taką współpracę już teraz warto podjąć.

Przy takim programie kształcenia oraz przy założeniu faktycznego egzekwowania wymagań kadra, która pojawiłaby się na rynku usług, w krótkim czasie zdobyłaby sobie dobrą opinię wśród klientów i pracodawców, a co najważniejsze - przyczyniłaby się do znacznego podniesienia oceny polskiej turystyczno-kulturowej oferty wyjazdowej i przyjazdowej. Zdaję sobie sprawę z faktu, że zrealizowanie takiego programu w pełni nie jest możliwe w bardzo krótkim czasie. Z drugiej jednak strony, w obliczu malejącej liczebności kolejnych roczników potencjalnych studentów i powoli wśród nich rosnącej świadomości różnic w rzeczywistym poziomie kształcenia, ostatecznie sukces na rynku edukacyjnym - podobnie jak w krajach z bardziej zaawansowaną ofertą turystyczną - prędzej czy później także w Polsce odniosą ci, którzy - za być może nieco większe pieniądze - zaoferują najlepszy produkt, zapewniający jego konsumentowi rzeczywiste szanse na rynku pracy w wybranej (wymarzonej?) profesji a nie gdziekolwiek, gdzie go ktoś przyjmie, niezależnie od uzyskanego (rzekomo) specjalistycznego wykształcenia.

Odpowiedź: dr Łukasz Gawel, Instytut Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków

Odpowiadając na pytanie dotyczące kształcenia na kierunkach (specjalnościach) turystyka kulturowa, wypada zacząć od pytania: kto ma zostać wykształcony w ramach takich studiów, jaki ma być profil absolwenta - innymi słowy musimy określić cel, a dopiero potem opracować strategię jego osiągnięcia.

Turystyka kulturowa jest według mnie formułą nieco pojemniejszą, niż zakładają twórcy programów realizowanych na wielu uczelniach. Najczęściej są one wynikiem prostego działania, polegającego na dodaniu do „przedmiotów turystycznych” przedmiotów z zakresu – bardziej wąsko lub szerzej pojętej – kultury.

Wracając do punktu wyjścia: jak absolwent ma spożytkować tę wiedzę, po co jest mu ona potrzebna? Oczywiście jest, że nie chodzi o przygotowanie studentów li tylko do roli badaczy czy krytyków pewnego zjawiska (ryt akademicki), ale danie im umiejętności praktycznych, organizowania (współorganizowania) produktu na rynku usług turystycznych (czy też rynku usług kulturalnych, ale to całkiem inny wątek). Chodzi więc w istocie o jak najdoskonalsze połączenie – tak modne ostatnio – myśli teoretycznej z praktyką. Najkrócej rzecz ujmując można powiedzieć, że na omawianych kierunkach powinniśmy kształcić menedżerów turystyki (z odpowiednim przymiotnikiem).

Jeśli przyjmiemy takie rozumowanie za słuszne, wówczas program takiej specjalności winien obejmować treści podzielone nie na dwie, ale trzy grupy (trzecią powinno być „zarządzanie”, nie ukryte już wśród przedmiotów z zakresu turystyki, lecz wyraźnie określone, stanowiące odrębny, duży blok dydaktyczny).

1) **zarządzanie** (z elementami ekonomii) – ostateczny zestaw tych przedmiotów jest kwestią odrębnej dyskusji, ale mogłyby to być następujące przedmioty: Podstawy zarządzania, Zarządzanie projektami (w tym zarządzanie eventem), Nowe trendy w zarządzaniu, Ekonomia turystyki, Marketing (narzędzia marketingowe, marketing usług turystycznych, badania marketingowe, Marketing regionalny), Zarządzanie zasobami ludzkimi, Zarządzanie jakością, Zarządzanie turystyką w regionie, Plany biznesu w turystyce), Mikro- i makroekonomia.

2) **turystyka** – m. in. Podstawy turystyki, Geografia turystyczna, Prawo w turystyce, Pilotaż i przewodnictwo turystyczne, Obsługa ruchu turystycznego, Regiony turystyczne, Waloryzacja zasobów turystycznych, Analiza rynku usług turystycznych, Konkurencja na rynku turystycznym, przedmioty poświęcone poszczególnym gałęziom turystyki (Turystyka industrialna, Turystyka uzdrowiskowa itp.); to tylko przykłady, myślę, że zestawienie tej części jest rzeczą najprostszą, zważywszy na bogactwo kierunków „turystycznych”.

3) **kultura** – Historia sztuki, Ochrona i kształtowanie dziedzictwa kulturowego, Historia kultury polskiej, Dzieje kultury, Antropologia kulturowa i etnografia, Socjologia kultury, Kultura współczesna (ponowoczesna), Komunikacja międzykulturowa, Wielokulturowość i regionalizm, Animacja kulturalna, Edukacja regionalna.

Konkretne przykłady w poszczególnych grupach są jedynie zarysem problematyki, ale pozwalają zorientować się w ogólnym kierunku, jakim mogłoby podążać kształcenie na kierunkach „turystyka kulturowa”.

Odrębną kwestią jest sprawa wyjazdów studyjnych realizowanych podczas studiów, które powinny być traktowane jako nieodzowna część procesu dydaktycznego (nie trudno spotkać absolwentów specjalności turystyka kulturowa, którzy nie widzieli na własne oczy nawet połowy polskich obiektów z Listy Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO).

Mając na uwadze powyższe uwagi, jako niezwykle interesująca kwestia jawi się pytanie postawione przez dr Izabelę Wyszowską, dotyczące stawianych wymagań w trakcie studiów oraz po ich zakończeniu (znów wracamy do profilu absolwenta). Sądzę, że powinniśmy zapytać również (jeśli mowa o studia II stopnia) o warunki wstępne...

Zapewne będzie to włożenie kija w mrowisko, ale interesując się żywo kwestiami dydaktycznymi związanymi z zarządzaniem kulturą (mając po sąsiedzku samodzielną Katedrę Zarządzania w Turystyce Profesor Małgorzaty Bednarczyk), coraz częściej dochodzę do wniosku, że niezmiernie trudno jest zrealizować – stojący na wysokim poziomie – program kształcenia w ramach omawianej specjalności, realizowany siłami jednego tylko Instytutu. „Turystyka kulturowa” jest doskonałym przykładem studiów interdyscyplinarnych,

które powinny być realizowane przez możliwie heterogeniczne zespoły praktyków i teoretyków.

Na koniec uwaga ogólna. Podczas badań przeprowadzonych przez Event Managers Club wśród pracodawców, jedną z postulowanych sprawności przyszłych pracowników, była umiejętność porozumiewania się językiem pisanym. Wskazano w tym badaniu, że absolwenci wielu kierunków polskich uczelni nie zdobywają podstawowej, zdawałoby się, umiejętności, jaką jest sprawna komunikacja na piśmie. Z tego powodu kształcenie na kierunku „Turystyka kulturowa” obligatoryjnie winno obejmować przygotowywanie prac semestralnych, poświęconych na przykład obiektom i miejscom interesującym z punktu widzenia turystyki kulturowej.

Odpowiedź: dr Karolina Buczkowska, Wydział Turystyki i Rekreacji AWF w Poznaniu

Zadane w tym miesiącu pytanie jest bardzo ważne w kontekście współczesnej turystyki (w szczególności turystyki kulturowej) oraz kształcenia wyższego w Polsce. Również u nas zmienił się charakter podróży – tak przyjazdów, jak i wyjazdów, dlatego też istotne jest kształcenie odpowiednich kadr, przygotowanych do obsługi coraz bardziej doświadczonych i wymagających turystów. Jestem opiekunem specjalności „turystyka kulturowa z dziennikarstwem turystycznym” na studiach pierwszego stopnia (jak to zresztą ma miejsce w przypadku większości uczelni w Polsce), aczkolwiek uważam, że tego typu specjalność byłaby chyba efektywniejsza na studiach stopnia drugiego – gdy studenci zakończą już kształcenie o charakterze zawodowym i mogliby zająć się wybraną turystyczną dziedziną lub niszą rynkową.

Poniżej odniosę się po kolei do poszczególnych części składowych pytania dr Wyszowskiej.

• *Jak oceniacie Państwo aktualne programy studiów oferowanych na uczelniach i ukierunkowanych na turystykę kulturową?*

Nie widziałam wszystkich programów, ale te, które są mi znane, są bardzo zróżnicowane, co warunkowane jest zapewne tym, że przygotowane były przez różną kadrę dydaktyczną oraz środowiska naukowe mające odmienne podejście do wybranych aspektów turystyki kulturowej. Zasadniczo jednak programy są ciekawe. Ich wspólnym mankamentem – bardzo dużym – jest jednak zbyt mała liczba godzin przewidzianych na wyjazdy i ćwiczenia terenowe – tak krajowe, jak i zagraniczne. Prawie wszystkie jednak posiadają rozbudowany program kulturoznawczy.

• *Czy absolwenci tych studiów w sposób wystarczający są/będą przygotowani do pracy zawodowej w turystyce? Czy absolwenci będą w stanie spełnić wymagania klientów zainteresowanych tym segmentem oferty?*

Studia na specjalności (nie mam tu na myśli jedynie turystyki kulturowej) przekazują studentom podstawowe wiadomości z danego zakresu tematycznego, pozwalają ‘złapać’ temat, uczulić się na ważne zagadnienia, natomiast **nie** przygotowują wystarczająco do pracy – to tylko specjalność, a nie całościowy kierunek. Jeśli jednak zajęcia na uczelni wzbogacane będą przez doświadczenie podróźnicze absolwenta oraz wiedzę uzupełnioną podczas praktyk czy wolontariatu, to powinny dać solidną podstawę do podjęcia pracy w tym zakresie.

• *Jakie umiejętności wydają się szczególnie pożądane czy wręcz niezbędne dla absolwentów takiej specjalności?*

Uważam, że absolwent tej specjalności nie będzie dobrym organizatorem turystyki kulturowej, jeśli sam nie jest turystą kulturowym sensu stricto. Taka osoba musi kochać podróże, nieustannie wzbogacać swoją wiedzę (i lubić to robić), być tolerancyjna, mieć szerokie horyzonty, być otwarta na nowości, dobrze zorganizowana, znająca języki obce. Oprócz rozległej wiedzy kulturoznawczej, powinna też znać zasady funkcjonowania rynku, posiadać wiedzę z zakresu ekonomii i marketingu. Część z tych cech jest możliwa do

zdobycia podczas studiów na danej specjalności, reszta musi wynikać z osobowości i predyspozycji studenta.

Niezbędne jest według mnie posiadanie uprawnień pilota wycieczek i praca w tym zawodzie już w trakcie studiów.

• *Co należałoby zmienić, zmodyfikować, wprowadzić aby podnieść jakość kształcenia?*

Należałoby wzbogacić programy o większą liczbę godzin na wyjazdy (to jest postulat według mnie najistotniejszy!!!) – w tym wyjazdy kulturoznawcze, oparte o aktywne formy turystyki kwalifikowanej – np. turystyka kulturowa na rowerach, kajakiem, konno), powinna istnieć możliwość zatrudniania praktyków spoza uczelni na wybrane bloki zajęć i mocniejszego korelowania programów specjalności z ogólnymi programami studiów. Najczęściej bowiem jest tak, że inne osoby układają ramowy program studiów (dzieje się to najpierw), a inne zajmują się poszczególnymi specjalnościami (znacznie później). W takiej sytuacji nie ma już więc możliwości modyfikacji, tylko należy „wstrzelić” się w podaną liczbę godzin i „jakoś” się dostosować do programu ogólnego. Brak jest dyskusji na poziomie przygotowywania sylabusów pomiędzy autorami programów specjalności a prowadzącymi przedmioty z puli ogólnych, podstawowych, czy w szczególności kierunkowych.

Programy kierunków turystycznych powinny uwzględniać zwiększoną liczbę godzin z języków obcych, w tym obowiązkowe zajęcia z języka angielskiego (blok 1), języka niemieckiego, francuskiego lub hiszpańskiego (blok 2), a w przypadku specjalności turystyka kulturowa z wybranego/wybranych języków tzw. „rzadkich”, np. arabskiego, greckiego, chińskiego.

• *W zakresie jakich przedmiotów, zagadnień byłoby to konieczne w pierwszej kolejności?*

Należy położyć nacisk – jak wspomniałam wcześniej – na przedmioty praktyczne i wyjazdy. Blok kulturoznawczy musi obejmować zagadnienia zarówno z zakresu szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego, jak i kultury współczesnej, ponadto także z religioznawstwa i najważniejszych form turystyki kulturowej. Oprócz tego niezbędny jest także blok zagadnień społeczno-ekonomicznych, w jak najbardziej praktycznym ujęciu, odnoszący się bezpośrednio do specyfiki turystyki kulturowej – obecnie, z racji ograniczonej liczby godzin, nie włącza się już do programów specjalności turystyki kulturowej tych zagadnień w ujęciu sprofilowanym, a jedynie korzysta się z bloku przeznaczonego dla wszystkich studentów danego kierunku.

• *Jakie niezbędne wymagania należy stawiać w trakcie studiów i “na wyjściu”? [Warto dodać też „na wejściu”]*

Rekrutacja na specjalność powinna być dość surowa i nie powinny się na niej znajdować osoby przypadkowe. Niestety ta ostatnia cecha to moja sugestia-marzenie, albowiem obecnie młodzi ludzie nie mają świadomości znaczenia turystyki kulturowej i w wielu uczelniach konieczne jest przekonywanie ich do wybrania tej właśnie specjalności.

Podczas procesu kształcenia należy utrzymywać jego wysoki poziom i uświadamiać studentom konieczność nieustannego podnoszenia kwalifikacji. Uważam, że w trakcie studiów każdy w tej specjalności – jeśli są to studia I stopnia – powinien uzyskać uprawnienia pilota wycieczek zagranicznych lub jeśli specjalność wykładana jest na SUM-ie – przyjąć już z tymi uprawnieniami.

Odpowiedź: dr Agnieszka Orzechowska-Kowalska, AWF Kraków

Zdecydowanie zgadzam się z opiniami Państwa - biorąc pod uwagę całokształt zagadnień - zarówno dotyczących programów, jak i stawianych zagadnieniu celów.

Dorzucę może parę własnych spostrzeżeń.

Niezbyt orientuję się w programach prowadzonych już specjalizacji z turystyki kulturowej, ale w programach AWF w Krakowie zagadnienia kulturowe zawarte są w ogólnych treściach kierunku - brak jest niestety specjalizacji. Uważam, że winna ona być prowadzona na SUM-ie po wnikliwej rozmowie kwalifikacyjnej i po przedstawieniu przez

kandydata uprawnień pilockich czy przewodnickich. To daje już jakąś gwarancję zainteresowań i dodatkową wiedzę.

Natomiast do przedstawionych różnorodnych zagadnień programowych dorzuciłabym te które skupiają się na zagadnieniach dziedzictwa, tak istotnych dla turystyki kulturowych:

1. Zagadnienia prawne dotyczące funkcjonowania kultury i ochrony dziedzictwa zarówno w prawie polskim, europejskim, jak i unijnym;
2. Przemysły turystyczne i formy udostępnienia dziedzictwa;
3. Znajomość dziedzictwa "małych ojczyzn" i regionów peryferyjnych;
4. Historia Polski i powiązań z historią Europy!!!!
5. Religioznawstwo;
6. Muzealnictwo i problemy instytucji w warunkach polskich
7. Samorząd terytorialny i uwarunkowania ochrony dziedzictwa;
8. Warsztaty terenowe!!!! - nie tylko wyjazdy
9. Warsztaty "krasomówcze" - poprawna polszczyzna; emisja głosu;
10. Języki obce o zwiększonej liczbie godzin

Odpowiedź: dr Izabela Wyszowska, Zakład Kulturowych Podstaw Turystyki, AWF Poznań

Ważną sprawą, którą w moim przekonaniu należałoby jeszcze wziąć pod uwagę w naszych rozważaniach, jest refleksja nad tym, kim jest przeciętny kandydat na studia turystyki/turystyki kulturowej, do jakiego odbiorcy mają być skierowane programy nauczania? Jaki jest profil przeciętnego kandydata na Wydział Turystyki i Rekreacji? Jakie są motywy wyboru kierunku oraz oczekiwania kandydatów? Wreszcie, co jak sądzę wydaje się istotne, jak przygotowuje młodego człowieka do podjęcia studiów szkoła średnia? Jaki bagaż wiedzy i umiejętności mu przekazuje?

Przeprowadzając na przestrzeni kilku lat badania ankietowe na I roku TiR przed rozpoczęciem zajęć z przedmiotu historia architektury i sztuki, pytałam studentów m. in. o motywacje kierujące ich decyzją o podjęciu studiów o profilu turystycznym. Niewielu ankietowanych dokonało wyboru powodowanych autentyczną pasją poznawczą w zakresie turystyki kulturowej. Nieduży procent respondentów miało jakąś szczególną „przeszłość turystyczną”, w postaci np. choć kilkuletniego ukierunkowania przez szkołę, rodzinę czy organizację. Właściwie trudno było też badanym określić cel, dla którego podjęli studia turystyczne.

Badanie „na wejściu” stanu wiedzy w zakresie znajomości atrakcji turystycznych dziedzictwa kulturowego Polski wykazało, że u wielu osób był on znikomy. Spora grupa tych młodych ludzi w wieku 19 lat jak dotąd nie miała okazji odwiedzić głównych polskich centrów turystycznych m. in. Krakowa, Wrocławia czy Gdańska nie mówiąc o stolicy. Mieli w związku z tym trudności z wymienieniem głównych zabytków wspomnianych miast. Skoro bowiem nie poznali ich z autopsji - czuli się zwolnieni z obowiązku ich znajomości. Odnotowałam też słabą orientację zarówno w zakresie podstaw historii Polski, jak i w kojarzeniu czołowych postaci historycznych zasłużonych na polu kultury i nauki narodowej.

Należałoby się dokładniej przyjrzeć jakości kształcenia w szkołach ponadgimnazjalnych, aby przekonać się, dlaczego ich absolwenci przychodzący na wyższą uczelnię po maturze są prawie niczym „tabula rasa”, surowi i wymagający podstawowej „obróbki” edukacyjnej chociażby w zakresie rodzimej historii, podczas gdy wykładowca akademicki powinien już bazować na ugruntowanej wiedzy szkolnej swoich słuchaczy. Deficyt wiedzy podstawowej skutkuje często pogłębiającym się brakiem szerszych zainteresowań w dalszym toku nauczania, a co za tym idzie słabym zaangażowaniem studentów na zajęciach, nie mówiąc już o inicjatywach takich jak rozwój naukowy w ramach studenckiego ruchu naukowego, które - gdyby nie systematyczny doping opiekunów - zapewne umarłby śmiercią naturalną. Na różnego rodzaju konferencjach, festiwalach nauki i sztuki główną bolączką pozostaje wciąż frekwencja, pozostawiająca wiele do życzenia.

Wszak te wszystkie imprezy organizowane są z myślą o studentach, aby uatrakcyjnić im proces edukacji! Jeśli nie ma sankcji, nie jest sprawdzana lista, to podjęcie dobrowolnej inicjatywy przez studenta jest najczęściej ewenementem...

Wszelkiego rodzaju działalność społeczna, nie tylko na uczelni, jest udziałem jedynie garstki zapaleńców. Być może ta formuła wypaliła się, straciła rację bytu na rzecz innych wartości...

Wydaje się niejednokrotnie, zgodnie z wypowiedzią dra Kruczka, iż uczelnie są swoistymi „fabrykami dyplomów” i studenci zaczynają tak podchodzić do swojej edukacji, że zależy im w dużej mierze jedynie na możliwie jak najszybszym uzyskaniu dyplomu, a nie na rzetelnej wiedzy zdobywanej dużym wysiłkiem i zaangażowaniem. Często paradoksalnie po prostu jedynie są na studiach, a nie studiują...

Jeśli tak jest, to trudno się dziwić, że specjalność turystyka kulturowa wybierana jest przez stosunkowo niewielką grupę chętnych. Zdają sobie oni bowiem sprawę, jak wiele trzeba będzie nadrobić zaległości, ponadto mocno wątpią, czy ten wysiłek będzie miał wymierne efekty w przyszłości zawodowej. Generalnie zgadzam się ze stwierdzeniem dr Buczkowskiej, że student/absolwent turystyki - zwłaszcza kulturowej - powinien kochać podróżę, nieustannie wzbogacać swoją wiedzę i czynić to nie z musu, ale z potrzeby i wewnętrznego przekonania, a także czerpać z tego satysfakcję. Powinien też do obranej specjalności wykazywać predyspozycje osobowościowe i intelektualne.

Interdyscyplinarność studiów o profilu turystycznym ma swoje plusy i minusy. Zasadniczym mankamentem jest to, że student poznaje powierzchownie różne dziedziny wiedzy, ale nie ma możliwości (a może i potrzeby czy czasu) do ich pogłębienia. Czyli zasada „Wszystko o czymś, coś o wszystkim” – dotyczy go tylko w tym drugim członie. Po skończeniu studiów ma więc wątpliwości, od czego jest specjalistą? Programy nauczania powinny więc być tak skonstruowane aby specjalność, którą wybierze, dawała mu możliwość poczucia i bycia profesjonalistą w pełnym tego słowa znaczeniu, aby czuł się przygotowany do pełnienia ściśle określonych zawodowych zadań.

Przy okazji seminariów licencjackich czy magisterskich obserwuje się u studentów brak oczekiwanej pilności w pogłębianiu problemu badawczego. Nie korzystają prawie wcale lub w nikłym stopniu (paradoksalnie, mimo nacisku na nauczanie języków obcych na turystyce i rekreacji) z literatury obcojęzycznej, co uważam za duży błąd. Zwłaszcza, że spora grupa studentów wykazuje dobrą znajomość języków zachodnich.

Edukacja studentów niekiedy zaczyna przypominać bardziej kontynuację szkoły średniej niż spełnia standardy szkoły wyższej. Myślę, że koniecznym jest podwyższenie poziomu nauczania, uświadamianie studentom konieczności „przestawienia” się na inne niż szkolne tory. Należy przypominać o potrzebie permanentnego kształcenia i podnoszenia kwalifikacji zawodowych zgodnie z wymogami czasów, w których żyjemy. Student winien mieć świadomość, że na poziomie uczelni wyższej należy wykazać się większą samodzielnością i inwencją podczas studiowania, niż w poprzedniej szkole. Nie powinien otrzymywać już na tym etapie wszystkiego "na talerzu" od nauczycieli akademickich lecz wykazać większy wysiłek intelektualny i poznawczy ze swojej strony.

Jeśli chodzi o kwestię programów oferowanych przez uczelnie, zgadzam się w dużej mierze z dr Buczkowską i drem Kruczkiem, iż podstawowym mankamentem jest mała ilość godzin przeznaczona na wszelkiego rodzaju wyjazdy zabytkoznawcze i ćwiczenia terenowe w ramach chociażby przedmiotów: historia kultury, historia architektury i sztuki, turystyka alternatywna-kulturowa czy religioznawstwo (do którego należałoby wprowadzić wyjazdy umożliwiające poznanie miejsc kultu wielu religii i wyznań). Zbyt mało student ma okazji sprawdzenia swojej wiedzy i umiejętności w praktyce - czyli podczas objazdów - poprzez ćwiczenie działań organizacyjnych, pilockich, wystąpień przed grupą, wygłaszania referatów, prezentacji itd. Pomocnym byłby przedmiot retoryka, gdzie student nabywałby umiejętności właściwego wysławiania się, modulacji głosu, tak niezbędnych w praktyce turystycznej.

Niewiele godzin przeznaczonych jest na realizację wykładów i ćwiczeń przedmiotów typu kulturowego, m. in. historia architektury i sztuki, czy historia kultury. Są to obszerne dziedziny, z którymi nie sposób zapoznać studentów w zadowalającym stopniu podczas jednego semestru zajęć, co dopiero mówić o możliwościach przyswojenia tego ogromu wiedzy przez słuchaczy. Nie sprzyja temu także prowadzenie ćwiczeń w grupach liczących niekiedy ponad 30 osób. Niewątpliwie lepsze efekty nauczania przyniosłyby zajęcia w podgrupach, zwłaszcza w terenie, bowiem percepcja historii sztuki jako dziedziny „wizualnej” najlepiej przebiega w bezpośrednim kontakcie z dziełem sztuki.

Myślę, że wskazany byłby także osobny przedmiot - muzealnictwo, ściśle sprofilowany na placówki muzealne, ich zbiory i działalność. Byłby on bowiem dobrym uzupełnieniem treści w/w przedmiotów, na których z braku czasu problematyka muzealna omawiana jest w ograniczonym wymiarze.

Słusznie postuluje dr Mikos von Rohrscheidt, pisząc o konieczności solidnej podstawy w zakresie wiedzy, którą powinien zapewniać program nauczania, a bez której trudno mówić o przygotowaniu do zawodu. Zgadzam się w zupełności, że dla absolwenta turystyki kulturowej niezbędna jest ogólna wiedza humanistyczna i kulturowa w szerokim znaczeniu. Ważne jest niewątpliwie zorientowanie na specyfikę regionalną w kontekście aktualnych potrzeb turystyki.

Niezbędne jest bez wątpienia solidne wykształcenie praktyków, a nie tylko teoretyków (jak nadmieniał także dr Gawęł) z głowami pełnymi definicji nie mających oparcia w rzeczywistości. Dobrze byłoby, aby student specjalności turystyka kulturowa miał możliwość uzyskania uprawnień pilota wycieczek już podczas studiów licencjackich, aby móc je spożytkować w dalszym procesie swego kształcenia.

Uważam, że podjęty problem/pytanie powinien powracać w kolejnych dyskusjach, nie tylko na naszym forum, by mógł w przyszłości zaowocować inspirującymi programami nauczania, które byłyby satysfakcjonujące zarówno dla studentów specjalności, dając im solidne wykształcenie zawodowe i perspektywy znalezienia dobrej pracy w turystyce, jak i dla samych wykładowców, którzy widzieliby wymierne efekty swej pracy dydaktycznej.